Opłacono ryczałtem.

Nr. 9. Kraków, Wrzesień 1927. Rok IX.

MŁODZIEŻ POLSKA

Organ Związku Katol. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji krakowskiej.

Wychodzi raz na miesiąc.
Redakcja i Administracja:
Kraków, Ul. Wolska 6. Telef. 2820.

Prenumerata:
półrocznie 3 złote
dla Stowarz. związkowych 1·50 zł.

BÓG — OJCZYZNA — CNOTA — NAUKA — PRACA.

Twórzcie hufce p. w.!

Przysposobienie wojskowe urasta u nas w Polsce do znaczenia pierwszorzędnych zagadnień państwowych. Sprawa przygotowania jak najszerszych warstw narodu do tego, by były zdolne ten największy skarb, jakim jest odzyskana Ojczyzna, w razie potrzeby obronić i zachować — powinna wszystkim nam leżeć na sercu. Dlatego też widzimy dziś wszędzie popierany ruch w kierunku tworzenia hufców przysposobienia wojskowego. Wszelkie organizacje, wykazujące jaką taką działalność, prowadzą przy pomocy wojskowych instruktorów przysposobienie wojskowe, tak, jak to było i w niektórych naszych Stowarzyszeniach. Była to jednak praca dorywcza i dość niesystematyczna.

Od września b. r. należy wziąć się solidnie do pracy. **Każde Stowarzyszenie musi utworzyć we wrześniu hufiec przysposobienia wojskowego.** Sprawa to zresztą nietrudna i całkiem prosta: wystarczy zebrać 25 druhów (można dobrać z pośród niestowarzyszonych) od 16 lat w górę, którzyby zgodzili się raz w tygodniu zbierać się na ćwiczenia, prowadzone przez instruktora wojskowego, wyznaczonego przez pułk, w którego rejonie dane Stowarzyszenie się znajduje.

Po zebraniu wystarczającej liczby ochotników należy napisać do oficera instrukcyjnego P. W. zgłoszenie według następującego wzoru:

Stow. Młodzieży Polskiej
w . . . . . . Data . . . .

Do

Oficera Instrukcyjnego P. W. . . . . pułku p.
w . . . . (tu podać siedzibę danego pułku, albo starostwa, do którego należy)

Stowarzyszenie prosi o zarejestrowanie do p. w.

1) Dokładna nazwa i adres Stowarzyszenia.

2) Władze Stow. (wystarczy nazwisko ks. Patrona).

3) Załączyć listę członków zapisujących się do p. w. (Nazwiska podać według roczników i nadmienić, czy służył w wojsku, czy był podoficerem, czy był w obozie letnim i jakim. Podać też imię ojca i matki).

Na końcu tego zgłoszenia napisać:

„Stowarzyszenie bierze odpowiedzialność za członków i przyrzeka w rzeczach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego podporządkować się oficerowi p. w., względnie instruktorowi przez niego wyznaczonemu“.

Na podstawie takiego zgłoszenia oficer p. w. przysyła instruktora i ten po porozumieniu się ze Stowarzyszeniem pracę nad p. w. rozpoczyna.

Druhowie, którzy przez dwa lata będą ćwiczyć w takim hufcu p. w., korzystać będą z różnych ulg w służbie wojskowej, jak np. skrócenie czasu służby w wojsku o trzy miesiące i t. p.

Trzeba jednak koniecznie zacząć p. w. już we wrześniu, ażeby liczył się rok pracy. O rozpoczęciu prac p. w. **należy zawiadomić Związek.**

J. K.

Pamiętajcie o zbliżającem się:

Święcie Młodzieży Polskiej.

Zawczasu obmyślcie program w szczegółach, by

Uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona naszego, wypadła jak najwspanialej i najuroczyściej.

Z dwutygodniowego obozu wychowania fizycznego w Żywcu.

Na obóz w. f. w Żywcu wyjechało nas 29 druhów z całego Związku krakowskiego na ogólną liczbę 72 uczestników. Obóz pozostawał pod kierownictwem wojskowości i znajdował się w pobliżu Żywca nad rzeką Sołą, w przecudnej okolicy. Noclegi mieliśmy w namiotach, mieszczących po 40 ludzi, a ćwiczenia odbywały się na obszernem boisku.

Rozkład dnia w obozie był mniejwięcej następujący: O godzinie 5 rano pobudka, na której głos wszyscy zrywali się z łóżek, ścielili je i odmawiali modlitwę poranną. Po 15 minutach rozpoczynała się gimnastyka na świeżem powietrzu, na trawie, tylko w spodenkach ćwiczebnych i trwała do 6. Od 6 do 7 śniadanie. Od 7 do 11 były zabawy, lekka atletyka i boks. Ten czas był podzielony na godziny po 45 minut, z przerwami 10 lub 15-minutowemi. W skład zabaw wchodziły też różne ćwiczenia gimnastyczne, albo ćwiczenia przygotowawcze do lekkoatletyki. Do ćwiczeń lekkoatletycznych należały: biegi, skoki w dal, skoki wzwyż, skoki o tyczce, rzuty dyskiem, oszczepem, kulą i granatem. Od godz. 11 do 12 kąpiel w rzece Sole i nauka pływania. Od 12 do 1 pora obiadowa. Po każde jedzenie chodziliśmy

wszyscy razem do kuchni, gdzie otrzymywaliśmy swoje porcje. Do godz. 3 było wolne. W tym czasie każdy robił, co chciał. Od 3 do 5 były przeważnie ćwiczenia wstępne do gier i właściwe gry, jak np.: siatkówka, koszykówka, szczypiórniak i palant. Te gry opanowaliśmy dobrze i każdy z wielką przyjemnością brał w nich udział. O godz. 5.30 był rozkaz dzienny, w którym był podawany program dnia następnego, nagany i wszelkie inne rozporządzenia. Po rozkazie były często wykłady z dziedziny historji, o Polsce współczesnej, o przysposobieniu wojskowem, o gimnastyce i t. p. O godz. 6.30 kolacja. O godz 8.30 modlitwa, składająca się z „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marjo", oraz pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Był to moment naprawdę wzniosły, gdy ze wszystkich piersi dobywający się głos rozlegał się dokoła i szedł w górę ku Panu Bogu, aby Mu podziękować za szczęśliwie spędzony dzień i zanieść prośbę o noc spokojną. Po powrocie do namiotów druhowie z naszego Związku Młodzieży Polskiej zbierali się razem i wspólnie śpiewali z wielkim zapałem hymn Związkowy „My chcemy Boga", albo „Hej do Apelu". Chociaż byliśmy zdala od swoich Stowarzyszeń, każdy druh, śpiewając to, czuł się złączonym z pozostałymi w domu i czuł, że my wszyscy jedną, dobrze zorganizowaną stanowimy rodzinę. Podczas naszego śpiewu była cisza w namiocie i nikt nie przeszkadzał, choć byli razem z nami członkowie Stowarzyszeń socjalistycznych i innych zrzeszeń. Druhowie nasi przed snem pozdrawiali się naszem hasłem „Gotów". O godz. 9 odzywała się trąbka, na której głos musiały gasnąć światła w namiotach i panowała cisza. Każdy z przyjemnością zasypiał po spędzeniu całego dnia na zabawach, kąpieli, grach i ćwiczeniach, tak że niewiadomo kiedy przespało się 8 godzin i usłyszało się głos trąbki rannej.

Taki był normalny program dzienny, przyczem zaznaczę, że pogoda sprzyjała nam w całej pełni. Wszyscy opalili się i wyglądaliśmy jak murzyni.

Komendantem całej Grupy był p. major, a komendantem naszego obozu p. kapitan Sokołowski. Instruktorów mieliśmy w osobie p. porucznika, plutonowego i trzech kaprali. P. kapitan, jak i wszyscy instruktorowie, bardzo życzliwie obchodzili się z nami, za co składamy im tą drogą w imieniu wszystkich najserdeczniejsze podziękowanie.

Jednego dnia popołudniu zwiedziliśmy fabrykę bibułek w Żywcu całkiem dokładnie. Widzieliśmy w jaki sposób wyrabia się bibułkę ze szmat. Zaś w sobotę dnia 6 sierpnia popołudniu wyjechaliśmy na wycieczkę na Baranią Górę i do źródeł Wisły. Koleją jechaliśmy z Żywca do Węgierskiej Górki, a stąd udaliśmy się w dalszą drogę piechotą. W wycieczce brało udział około 200 uczestników obozu. Szliśmy przez góry mniejsze, pokryte lasami, to znowu schodziliśmy w doliny i tak maszerowaliśmy coraz wyżej i wyżej. Wieczorem przybyliśmy na halę, na której był szałas i mieszkał w nim stary baca, który pasł owce i bydło. Tu zatrzymaliśmy się na noc i ułożywszy się na sianie pod gołem niebem, przykryci kocami, zasnęliśmy zaraz, gdyż wszyscy byli bardzo strudzeni marszem. Trąbka obudziła nas o godz. 3 rano i po uformowaniu się ruszyliśmy w dalszą drogę. Na szczyt Baraniej Góry przyszliśmy o godzinie 5 i oglądaliśmy przecudny wschód słońca. Góra wznosi się 1.214 m. nad poziom morza. Na szczycie na chwilę zatrzymaliśmy się, aby każdy mógł nasycić się cudownym widokiem. P. porucznik, który wycieczkę prowadził, wygłosił piękną przemowę na temat naszych gór ojczystych. Ze szczytu góry schodziliśmy w stronę schroniska do

źródła Wisły. Za schroniskiem przy rzece Czarnej Wisełki zatrzymaliśmy się na dłuższy odpoczynek trwający jedną godzinę. P. porucznik znowu wygłosił przemówienie na temat naszej ukochanej Wisły. Tu odpocząwszy i zaspokoiwszy głód, zwiedzaliśmy okolicę. Smutno nam się robiło, gdy zagrzmiała trąbka i musieliśmy odmaszerować z tak miłego miejsca. O godzinie 8 wyruszyliśmy w drogę ku Milówce do Węgierskiej Górki. Stąd zaś odjechaliśmy koleją do Żywca, i powróciwszy do obozu, aby tu wypocząć, gdyż na drugi dzień miał się odbyć egzamin i próba sprawności.

Po powrocie z wycieczki na Baranią Górę dowiedziałem się, że w Stowarzyszeniu żywieckiem ma się odbyć popołudniu zebranie plenarne, więc odpocząwszy trochę, udałem się na zebranie jeszcze z jednym druhem z obozu. Zebranie rozpoczęło się o godz. 5 i trwało przeszło godzinę. Na zebraniu przewodniczył ks. Patron Wieczorek, który podczas zebrania wygłosił referat p. t. „Hartuj duszę“, który zebrani druhowie wysłuchali z uwagą. Druh sekretarz Wołczak odczytał protokół z ostatniego zebrania, a druh wicesekretarz Szubert W. odczytał sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów w Krakowie i z uroczystości pogrzebowej Słowackiego. Sprawozdanie było ładnie ujęte, za co należy się mu pochwała. Następnie druh Marjan Mikoś wygłosił bardzo wesoły monolog. Po dłuższej rozmowie z Ks. Patronem i druhami opuściliśmy lokal Stowarzyszenia. Zauważyłem, że to Stowarzyszenie dobrze pracuje, gdyż posiada obszerną bibljotekę, gry rozmaite i własną orkiestrę.

W poniedziałek dnia 8 sierpnia przez cały dzień i wtorek przed południem był egzamin i próba sprawności. Z pośród 30 druhów, biorących udział w obozie, 5 wróciło ze stopniem instruktora, a 6 ze stopniem pomocników instruktorskich.

We wtorek 9 sierpnia o godz. 3 popoł. odjazd. Ze smutkiem żegnaliśmy się z p. Komendantem i ze wszystkimi instruktorami. Do domów wróciliśmy mężniejsi, zręczniejsi, opaleni i pełni zapału do pracy tak ideowej, jak i na polu wychowania fizycznego.

Co do ogólnego zachowania się, nasi druhowie byli wzorem dla innych, o czem doniosła Związkowi Komenda Obozu. Aby pozostała jakaś cenna pamiątka z obozu, zrobiliśmy dwa zdjęcia fotograficzne, które dobrze wypadły. W wolnych chwilach, z trzema druhami z Krakowa ze Stowarzyszenia Śródmieścia z kółka mandolinistów graliśmy na mandolinach, które przywieźliśmy z sobą do obozu i jak mogliśmy tak uprzyjemnialiśmy sobie i innym czas.

Po przeczytaniu tego opowiadania zastanówcie się druhowie nad korzyściami życia obozowego i w Stowarzyszeniach waszych wprowadzajcie hufce wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, aby i na drugi rok mogli w podobnym obozie wziąć udział.

Gotów! Druh **Andrzej Grochot,**

wiceprez. Stow. Kraków-Śródmieście, uczestnik obozu.

I. Podhalański zlot S. M P. w Rabce.

Dnia 31 lipca b. r. po raz pierwszy Podhalańskie S. M. P. z okręgów nowotarskiego i mszańskiego wystąpiły przed społeczeństwem, by publicznie złożyć sprawozdanie ze swej działalności.

Tak poszczególne Stowarzyszenia, jak i miejscowy Komitet Złotowy pilnie przygotowywali się do uroczystości, bo chodziło o rzecz naprawdę ważną, o propagandę na rzecz naszej organizacji wobec kilku tysięcy kuracjuszy z całej Rzeczypospolitej, zebranych w tym czasie w Rabce.

Dnia 31 lipca od wczesnego ranka ruch zapanował koło Domu Katolickiego w Rabce, bo już o świcie przybyło około 80 druhów z Zakopanego, Poronina, Olczy, Starego Bystrego. Około g. 9 nadciągnęły inne drużyny, a więc pokaźny zastęp z Lubnia od Myślenic, oddział p. w. w pełnem umundurowaniu i z karabinami z Niedźwiedzia, z tego samego Stowarzyszenia oddział w ludowych strojach, brązowych cuchach góralskich, ze sztandarem, ze sztandarem również druhowie ze Spytkowic i druhowie z Mszany Dolnej. Razem przybyło około 200 uczestników prócz oddziału p. w. i druhów z Zakopanego w mundurkach organizacyjnych; wszyscy inni w malowniczych, przepięknych strojach góralskich.

O g. 9 pełną była duża sala o 400 krzesłach Domu Katolickiego, bo przybyło też sporo gości, kuracjuszy i mieszkańców Rabki.

Po odśpiewaniu hymnu „My chcemy Boga", w imieniu Związku otwarł Zlot okręgowy ks. A. Pankiewicz, sekretarz jeneralny, witając druhów i gości. Po wyborze przewodniczącym p. Wład. Stebnickiego, kierownika miejscowej szkoły, a sekretarzami: p. M. Żywota, słuch. U. J. i druha ? ? ze Starego Bystrego, wygłosili przemówienia powitalne: Ks. Kan. J. Surowiak, miejscowy proboszcz, imieniem parafji i gminy, p. A. Zrazikówna imieniem Związku Stow. Młodzieży żeńskiej i p. M. Żywot, imieniem S. M. P. okręgu krakowskiego.

Pierwszy referat na temat: „Wstań, w słońce idź!" wygłosił p. prof. Z. Lubertowicz z N. Targu, kreśląc przed oczyma druhów w pięknych słowach ich szczytne ideały służenia Bogu i Ojczyźnie przez pracę, naukę i cnotę i wzywając druhów, by te ideały ukochali, by ku słońcu tych ideałów kierowali swe życie, w jego promieniach rozwijali swe charaktery. Młodzież wysłuchała z zapartym oddechem tak referatu, jak i przemawiających w dyskusji: Ks. Pankiewicza, Ks. Tomerę i mecenasa Rozmarynowicza z Krakowa, który przemówienie swe zakończył słowami: Idziemy z krzyżem i w tym znaku zwyciężyć musimy.

Nastąpił drugi referat druha Fr. Kacika z Niedźwiedzia na temat: „Ducha też". W uzupełnieniu referatu prof. Lubertowicza skreślił dh. Kacik pracę druha nad własnym charakterem, by naprawdę być bojownikiem o nasze wielkie ideały. Wskazał druhom na te cnoty, których od nich wymaga życie, a więc na potrzebę odwagi cywilnej w obronie swych przekonań, na potrzebę głębokiej wierności Bogu i Kościołowi, a szczerej, rozumnej miłości dla Polski, wytrwałej, stanowczej pracy nad swą własną duszą w myśl i za przykładem świetlanych postaci ŚŚ. Patronów Młodzieży i Bohaterów Narodowych.

Wrażenie referatu na gościach i druhach było nadzwyczajne. Odczuliśmy wszyscy, że dh. Kacik to co mówi, sam przeżył, że słowa Jego są odbiciem jego charakteru, który sobie wykuł w czasie 10-letniej swej pracy w Stowarzyszeniu. Długie oklaski były wyrazem podzięki referentowi, a zarazem przyrzeczeniem, że druhowie wszyscy tak pracować, za tymi ideałami iść pragną.

Po dyskusji, w której przemawiał prof. Sikora z Myślenic i cały szereg innych mówców, ks. Pankiewicz odczytał sprawozdanie z pracy Stowarzyszeń na Podhalu, nadesłane przez nieobecnego sekretarza okręgu nowotarskiego ks. W. Bartosika.

Uchwałono szereg rezolucyj (podamy je w okólniku na październik) i tak zupełnie niespostrzeżenie minęło 2 i pół godziny, przeznaczone na obrady.

Po odśpiewaniu: „Hej do apelu“ ruszył pochód do kościoła parafjalnego na uroczystą Sumę, którą odprawił Ks. Kan. J. Stabrawa z Mszany Dolnej.

Zanim skończyła się Suma i rozwinął się na nowo pochód, tłumy kuracjuszy oczekiwały w miejscu, gdzie miała się odbyć zapowiedziana defilada oddziałów. Defilada wypadła wspaniale.

Pochód prowadziła orkiestra 13 p. p. Za nią maszerowały dziarsko drużyny poszczególnych Stowarzyszeń, owacyjnie witane przez publiczność. Defiladą zakończył się Zlot, który wypadł wspaniale, dodając druhom sił do pracy, a wobec społeczeństwa składając niezbite dowody wielkiego znaczenia naszej Organizacji dla Kościoła św. i Polski. Festyn zlotowy z powodu popołudniowej burzy musiał być odłożonym na 7 sierpnia.

J. K.

Z Okręgów i Stowarzyszeń.

Kraków.

Konferencja Zarządów S. M. P. okręgu Kraków-Miasto i Powiat, odbyta dnia 27 sierpnia w lokalu Sekretarjatu Jeneralnego, ulica Wolska 6.

Konferencję zagaił sekretarz okręgowy Krakowa-Miasta ks. Józef Tomera, witając przybyłych druhów w liczbie 12 ze Stowarzyszeń: Śródmieście 3 dh., Podgórze 3 dh., Kaźmierz 3 dh., Prądnik Czerwony 2 dh., Luborzyca 2 dh., Bolechowice ks. Patron i zarazem ks. Sekretarz okręgowy Powiatu. W zagajeniu zaznaczył ks. Sekretarz zmianę ks. Patrona w Stowarzyszeniu w Podgórzu, Stowarzyszenie w Luborzycy otrzymało ks. Patrona, a Stowarzyszenie na Kaźmierzu straciło. Następnie p. prof. J. Kret, instruktor związkowy, przedstawił ogólne wrażenia z obozu dwutygodniowego, podkreślając dobre zachowanie się druhów. Omówił program pracy w Stowarzyszeniach w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i ustalił czas rozpoczęcia tej pracy. Podał do wiadomości, że od 1 września b. r. będzie urządzony przez wojskowość kurs wodny dla członków Stowarzyszeń, na który zgłosiło się około 30 uczestników. Ks. Tomera podziękował p. Instruktorowi za przedstawienie tak ważnych spraw i podał program pracy: 1) **Wychowania religijno-moralnego:** Urządzić w tym mie-

siącu nabożeństwo na intencję Stowarzyszenia, na którem przystąpić należy do Komunji św. Wprowadzić kwartalną Komunję św., założyć w Stowarzyszeniu Sekcję Eucharystyczną i Sekcję Młodzieży Misyjnej. 2) **Organizacja:** Urządzać wzorowo zebrania wydziału, a na nich ustalać program pracy w Stowarzyszeniu na półrocze, ustalić cykl wykładów, założyć w Stowarzyszeniu czytelnię, zaprowadzić gry i zabawy.

Na zakończenie Konferencji ułożono plan wizytacji Stowarzyszeń okręgu Kraków-Miasto i Powiat. Hasłem: „Gotów" zakończono Konferencję.

Dh. **Andrzej Grochot**, sekretarz.

Podgórze.

Pierwsze półrocze obecnego roku upłynęło nam pod znakiem wytężonej pracy. Przedewszystkiem skończyliśmy zaczętą w grudniu kancelarję i operatornię, odnowiono gruntownie salę tak, że w końcu stycznia zaczęła sekcja kinowa nieźle prosperować, przynosząc dosyć znaczne dochody, które obracaliśmy na spłatę długów, zaciągniętych na odnowienie sali.

Długi te były dosyć wielkie, bo doszły do sumy 1.700 zł, które do tej pory mamy prawie zupełnie spłacone. Na pamiątkę tej odbudowy, kilku członków ułożyło nawet humorystyczny wiersz ilustrujący z szaloną wesołością pracę członków.

Dnia 5 lutego, po kompletnem ukończeniu, odwiedził nas w Stowarzyszeniu, Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha, powitany w gorących słowach przez prezesa Stow. Po dwugodzinnem przeszło pobycie między nami, odjechał, żegnany owacyjnemi okrzykami.

Dnia 11 lutego odbyliśmy Walne Zgromadzenie, na którem zebranym licznie p. majstrom i druhom, przedstawiliśmy całokształt pracy z 1926 roku, który spotkał się z wielką pochwałą ze strony naszych opiekunów.

Walnemu zebraniu przewodniczył przezacny proboszcz tutejszej parafji ks. Dr Józef Niemczyński. Pod względem religijnym, narodowym i oświatowym, praca objawiła się przez urządzenie wspólnej Komunji św., adoracji 2-dniowej grobu P. Jezusa, uroczystego wieczoru z okazji wydania encykliki „Rerum nowarum" wieczorku 3-go maja, kilku delegatów wzięło udział w dniu Misyjnym, urządzonym przez XX. Salezjanów, wreszcie szeregu wykładów z rozmaitych dziedzin.

Co do pracy w sekcjach naszych przedstawia się następująco:

Kółko amatorskie pracowało intenzywnie przez parę miesięcy, dając 10 przedstawień z tych 2 w Płaszowie. Przyniosło to dosyć pokaźny zysk. Chór i sekcja abstynencka pracowały słabo, jednak na dobro abstynentów trzeba zapisać kilka referatów o skutkach alkoholu.

Orkiestra z powodu pójścia kilku członków do wojska, a kilku przeciągnęło Towarzystwo Weteranów do siebie, również w braku odpowiedniego kapelmistra, częściowo pracę przerwała, mając jednak zamiar kontynuować ją w jesieni pełną siłą.

Sekcja sportowo wycieczkowa zaczęła pracę przygotowaniem festynu, z którego dochód miał iść na kolonję wakacyjną, jednak z powodu niepogody został odłożony na 7 sierpnia, odbyła się tylko zabawa w Czytelni katolickiej z loterją fantową. Pomimo to kolonja tego roku również się odbywa. Zebrań wydziału odbyło się 22, ogólnych 19 przy 80% obecności członków.

Majątek Stowarzyszenia powiększył się przez zakupno 100 krzeseł, około 15 kostjumów, szeregu różnych dekoracyj i innych drobnych rzeczy. Na dobro Stowarzyszenia należy jeszcze urządzenie opłatka 2 maja i udział 30 członków w Straży Obywatelskiej na przyjęciu zwłok Wieszcza naszego Juljusza Słowackiego.

Tak się przedstawia całokształt pracy za pierwsze półrocze, jest zrobione dużo, choć jeszcze nie wszystko, spodziewamy się, że w drugim półroczu będziemy mieli więcej co napisać.

Gotów! **Kazimierz Sołtys**, sekretarz.

Ogłoszenia Związku.

1) Z dniem 1 września powrócił z urlopu rocznego sekretarz jeneralny ks. Stanisław Pankiewicz i objął urzędowanie. Biuro otwarte codziennie od g. 10—13 i od 15—17. Sekretarz jeneralny i Instruktor związkowy urzędują od g. 10—12.

2) Zarząd Związku składa ks. Józefowi Tomerze głębokie podziękowanie za ofiarną i wyczerpującą pracę, jako zastępcy sekretarza jeneralnego od 1 października 1926 do 1 września 1927.

3) W Sekretarjacie Związku są do nabycia fotografje ze Zlotu Podhalańskiego w Rabce po 1 zł. 10 gr. i po 1 zł. 80 gr. na kartonie, rekolekcji zamkniętych w Wadowicach po 65 gr. kartki i po 2 zł. 70 gr. duże fotografje na kartonie, z odprawy w Żywcu po 3 zł. duże fotografje na kartonie.

4) Można już zamawiać materjały na Święto Młodzieży.

Mamy na składzie **znaczki misyjne** w cenie **po 5 i 10 gr.** Zachęcamy druhów do ich nabywania. Każdy zakupiony znaczek będzie dowodem naszej troski o rozwój największego pod słońcem — Dzieła misyjnego.

Przypominamy Szanownym Czytelnikom „MŁODZIEŻY POLSKIEJ“ o wyrównaniu prenumeraty.

Wydawca w zastępstwie Związku i redaktor odpow.: X. Stan. Pankiewicz.

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE